Nr. 23. Środę 23. Stycznia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Dziś: Zaślub. N. P. M.
Czwartek: Tymoteusza.
Piątek: Nawrócenie św. Pawła.

Sobota: Polikarpa.
Niedziela: Jana Chr.
Poniedziałek: Karola.
Wtorek: Franciszka Salezego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 47 mint.
Zachód słońca o 4 g. 39 min.
Długość dnia 8 godz. 52 min.
Barometr nieruchomy.

Drogi krajowe.

Niedawne to jeszcze czasy, kiedy Galicja pod względem dróg była w wysokim stopniu zaniedbana. Oprócz kilku strategicznych linij, zbudowanych sumptem skarbu państwowego, wszystkie inne drogi były w takim stanie, w jakim,— mówimy to bez przesady — zostawił je Kazimierz Wielki. Szeroki pas ziemi, ujęty z obu stron w jakieś przepaściste rowy, zawsze pełne wody gnijącej; — pas przejeżdżony środkiem tak, że droga wyglądała jak koryto wysychającej rzeki, więc miejscami pokryte jeszcze wodą, a znów miejscami spiętrzone w jakieś barykady z chrustu, słomy i ziemi; — na tym pasie rozrzucone gdzie niegdzie chwiejące się i zawsze dziurawe mosty: oto obraz każdej ówczesnej drogi, nazwanej „polską“ przez draussenowiczów, u których wszystko, co było złem, musiało być *eo ipso* polskiem. — oprócz polskiego chleba, polskich podatków i polskich skarbów, rozrzuconych po klasztorach;— te rzeczy były zupełnie dobre i dla tego brano je pełnemi garściami i wywożono z kraju temi samemi „polskiemi“ drogami, na których naprawę nie wydawano ani centa z owych wywożonych skarbów. Dopiero nieodżałowany Gołuchowski z całą swą energją wziął się do polepszenia naszych środków komunikacyjnych i w dość krótkim czasie, a bez żadnego wydatku ze skarbu państwowego, zbudował kilkanaście szutrowanych dróg, nazwanych k o n k u r e n c y j n e m i dla sposobu, jakiego użyto aby je zbudować. Pod względem technicznym stały te drogi niżej najpobłażliwszej krytyki, a zresztą było ich bardzo mało. Nie w tem jednakże sedno rzeczy. Ważne tu to, że z inicjatwy Gołuchowskiego budowa dróg szutrowanych stanęła na porządku dziennym spraw najważniejszych i odrazu otrzymała impuls tak silny, że, bez znudzenia sobą naszych mężów stanu, wytrwała na tapecie niemal aż do dzisiaj — bo dopiero w ostatnich czasach Sejm widocznie ochłódł do tej sprawy, może dla tego, że go mocno martwi stan finansów krajowych. Niedawno zainicjowany system subwencjonowania dróg powiatowych zamiast dalszej budowy dróg krajowych, uważamy właśnie jako objaw zniechęcenia Sejmu do rzeczy, która długo i prawie wyłącznie zajmowała umysły posłów w zakresie gospodarstwa krajowego. Jesteśmy niemal pewni, że niebawem sprawa dróg pójdzie w zupełne zapomnienie, a natomiast w całej pełni zakwitnie występująca już dziś na porządek dzienny sprawa melioracji gruntów dużych i małych właścicieli kosztem kraju, jeśli niecałkowicie, to przynajmniej w znacznej części.

Ale, jeśli sprawa dróg zejdzie z sejmowego stołu, to jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że nie wypadnie z troskliwej i rozumnej opieki Wydziału krajowego, który w krótkim względnie czasie do gruntu zmienił obraz komunikacyjnych stosunków Galicji. Dziś nie mamy już ani jednej okolicy, którejby nie przecinała co się zowie dobra szutrowana droga. Zdawałoby się zatem, że się dosięgło ostatecznego celu, do którego w tej sprawie dążyć można. Tak wszakże nie jest. Nie ciągniemy jeszcze ani połowy tego pożytku, jaki dać mogą drogi krajowe, bo prawie wszystkie inne drogi, zwane powiatowemi i gminnemi, a będące niejako odnogami dróg krajowych, zostają w tym stanie zaniedbania, jakiśmy opisali na wstępie.

Do przyprowadzenia tych dróg do ładu, teraz właśnie przystąpił Wydział krajowy. Wszystkie one razem mają długość przeszło 28 tysięcy kilometrów. W tej liczbie jest 4 tysiące kilometrów dróg uznanych za powiatowe, lecz niezbudowanych, 600 kilometrów dróg powiatowych nibyto zbudowanych, ale w gruncie rzeczy potrzebujących radykalnej naprawy, i w końcu 6 tysięcy kilometrów dróg gminnych, ale pod względem handlowym i przemysłowym prawie tak ważnych jak n. p. krajowe. Otóż całą tę sieć drugorzędnych dróg, mającą razem długości blizko 11 tysięcy kilometrów potrzeba postawić na wysokości dzisiejszych wymagań, aby drogi krajowe, do których one wpadają, całkowicie odpowiadały swemu celowi, a nadto potrzeba także do jakiegoś ładu doprowadzić wszystkie inne drogi, których ogólna długość wynosi do 20 tysięcy kilometrów, a które mają tylko lokalne znaczenie i przeto na razie pod względem technicznym mogą zostać w swym pierwotnym stanie.

Budowa dróg, uznanych za powiatowe, jest wedle ustaw krajowych obowiązkiem powiatów. Ale, — że koszta budowy jednego kilometra drogi wynoszą od 5 do 10 tysięcy złr., — przeto fundusze powiatowe w ogólności nie mogą podołać takim ciężarom. W pomoc więc przychodzi im Wydział krajowy, dając z przeznaczonego na to funduszu zwrotne lub bezzwrotne zapomogi aż do połowy kosztów budowy. Na ten cel z funduszów krajowych będzie się wydawało rocznie około 100 tysięcy złr., zatem co najmniej za 200 tysięcy złr. rocznie będzie przybywało dróg szutrowanych, tworzących niejako odnogi już istniejących dróg krajowych.

Ale rzecz prowadzona w ten sposób może się skończyć tylko w bardzo dalekiej przyszłości, bo jeśli się za 200 tysięcy guldenów co roku zbuduje jakich 30—40 kilometrów dróg, to wszystkie 11 tysięcy kilometrów będą zbudowane w ciągu jakich lat trzystu. Aby więc tę rzecz znacznie przyspieszyć, Wydział krajowy postano-

---

21)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Teraz widzę, że Walek krok w krok biegnie za mną. Dopadam płotu, on za mną. Włażę na żerdzie on także. I kiedy obaj, zwróceni twarzami do siebie siedzimy na płocie, jak na koniu, w krzakach ukazuje się Lonia, Zosia i guwernantka.

— Ach! i ten przyjaciel!,.. — krzyczy Lonia ze śmiechem.

Zeskoczyłem z płotu i pędzę przez pole w stronę naszej oficyny, a Walek wciąż dotrzymuje mi towarzystwa. Widocznie bawi go ta obława, bo, otwiera usta i wydaje głos beczący, który ma oznaczać zadowolenie.

Stanąłem — wściekły z gniewu.

— Mój kochany, czego ty chcesz odemnie?... Czego się za mną włóczysz?... — rzekłem do chłopca.

Walek zdumiał się.

— Idź sobie odemnie, idź sobie precz!... mówiłem, zaciskając pięści.— Narobiłeś mi wstydu, wszyscy śmieją się ze mnie... Jeżeli mi jeszcze kiedy wleziesz w drogę, zbiję cię...

Powiedziawszy to odszedłem, a chłopiec został. Gdym oddalił się o kilkanaście kroków i odwróciłem głowę, zobaczyłem go w tem samem miejscu. Patrzył na mnie i głośno płakał.

Wpadłem do naszej kuchni jak upiór, a gdziekolwiek stąpiłem, zostawała struga wody. Na mój widok spłoszone kury z gdakaniem i rozpuszczonemi skrzydłami rzuciły się do okien, dziewuchy zaczęły się śmiać, a Wojciechowa uderzyła w ręce.

— Słowo stało się ciałem!... A tobie co?... — krzyknęła babina.

— Nie widzicie?... Wpadłem w sadzawkę i basta!... Niech mi Wojciechowa da płócienne ubranie, buty, koszulę... Tylko prędzej.

— Zgryzota moja z tym Kaziem! — odpowiedziała Wojciechowa. Do kitla pewno guziki nie przyszyte... Kaśka, rusz ino się, poszukaj butów.

Zaczęła mi rozpinać i zdejmować mundur, przy pomocy drugiej dziewuchy. Poszło to jako tako, ale z butami był ambaras. Ani w prawo, ani w lewo. Wreszcie zawołały do pomocy fornala. Musiałem położyć się na tapczanie. Wojciechowa z dziewuchami trzymały mnie pod ramiona, a fornal ściągał buty. Myślałem, że mi nogi powykręca. Za to w półgodziny byłem już jak lalka — wytarty, przebrany i uczesany. Nadbiegła Zosia i przyszyła mi guziki do płóciennego uniformu, Wojciechowa zmoczoną odzież wykręciła, wyniosła na strych i — cicho.

Ojciec jednak, wróciwszy do domu, wiedział już o wszystkiem. Popatrzył na mnie drwiąco pokiwał głową i rzekł:

— Oj ty ośle, ośle!... Pójdź teraz do Loni, żeby ci sprawiła nowe majtki.

Wnet ukazał się pan gorzelany. I ten mnie obejrzał, naśmiał się, ale podsłuchałem jak mówił do ojca w kancelarji:

— Żwawy chłopak! za dziewuchami wlezie w ogień... Tak jak my, za młodych lat, panie Leśniewski.

Domyślałem się, że cały folwark wiedział o mojej uprzejmości dla Loni i byłem bardzo zawstydzony.

Nad wieczorem, przyszła dziedziczka, Lonia i guwernantka, a każda z nich, o dziwo! miała przy sukni — lilję wodną... Chciałem schować się pod ziemię, uciec, ale — zawołano mnie i stanąłem przed obliczem pań.

Uważałem, że guwernantka przypatruje mi się bardzo życzliwie. Zaś pani hrabina pogłaskała mnie po czerwonej twarzy i dała mi kilka cukierków.

— Mój chłopczyku — rzekła — bardzo to pięknie, żeś taki grzeczny, ale proszę cię — nie woź nigdy panienek czółnem. Dobrze?...

Pocałowałem ją w rękę i coś mruknąłem.

— Ale i sam także nie pływaj. Przyrzekasz mi?...

— Nie będę pływał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wił odtąd zużytkowywać wszystkie te materjalne korzyści, jakie daje dzisiejsza ustawa drogowa, oparta na szarwarkowym systemie budowania i utrzymywania dróg. Wedle tej ustawy prestacje w robociźnie w najwyższym rocznym wymiarze wynoszą po 6 dni od jednego numeru domowego w gminach wiejskich i po tyleż dni od jednej rodziny w gminach miejskich. Dotychczas prestacje te, przedstawiające w całym kraju miljonową wartość, nie były należycie zużytkowywane; poprostu się marnowały. Otóż w tym względzie Wydział krajowy postanowił zaprowadzić ścisłą kontrolę tak co do odbywania samego obowiązku szarwarkowego, jak i co do umiejętnego zużytkowywania roboty. Aby tego dopiąć wydał regulamin, określający jak się powinno na przyszłość prowadzić roboty sposobem prestacyjnym, i jak kontrolować sumienne wykonywanie prestacji przez kontrybuentów. W tym ostatnim celu poleca utrzymywać w każdej gminie księgę drogową, mającą zawierać następujące dane:

1) imiona i nazwiska wszystkich mieszkańców w gminie, obowiązanych do uiszczania prestacyj drogowych, niemniej też uwolnionych od tego obowiązku. (Przy nazwiskach osób uwolnionych od przyczyniania się do ciężarów drogowych, należy zanotować prawną podstawę tego uwolnienia. 2) Prestacje w robocie, bądź pieszej bądź ciągłej, dla każdego kontrybuenta wyznaczone i przez tegoż w ciągu roku uiszczone w naturze lub spłacone w gotowiźnie; 3) ilość, rodzaj i rozmiary materjału drewnianego, dostarczonego w ciągu roku przez obszar dworski tytułem prestacji obowiązkowej; 4) dochody z innych źródeł pochodzące i w naturze lub w pieniądzach uiszczone; 5) wszelkie wydatki, poniesione w ciągu roku tak w dniach pieszych i ciągłych, oraz w materjale jakoteż w pieniądzach; 6) ilość i rodzaj robót drogowych, uznanych za potrzebne i zarządzonych, oraz rzeczywiście wykonanych; 7) treść rozporządzeń otrzymanych i wydanych w sprawach dróg gminnych.

Witamy więc ten regulamin z niekłamanem zadowolnieniem, albowiem regulując prestacje i nie dopuszczając do ich marnowania, naprawi on choć w części wady dzisiejszej ustawy drogowej. Witamy go także i dla tego, że składa on nam dowód, iż Wydział krajowy nie folguje w pracy około postawienia dróg naszych na wysokości potrzeb, a im mniej zajmują one miejsca w pieczy sejmowej, tem więcej dokłada on starań i zabiegów nad tem, co tworzy jednę z głównych gałęzi gospodarstwa krajowego i stanowi jednę z ważniejszych podstaw dobrobytu.

W. Ratay.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. J. Ex. p. Namiestnik Zaleski spodziewany jest dzisiaj z powrotem z Wiednia.

— Na wczorajszym obiedzie u ks. Würtembergskiego były następujące osoby: książę i księżna Croy, hrabia i hrabina Russocka, hr. Młodecka, p. Józef Uleniecki, p. Feliks Orłowski, br. Haydel, p. Seweryn Augustynowicz, Jerzy hr. Borkowski i p. major Zaleski.

— W poniedziałek odbył się raut u hrabiostwa Russockich, na którym byli książęta Würtembergski, Taxis i Croy, hr. Paulina Łosiowa, p. Jabłonowska, Marja hr. Borkowska, p. Komorowska i br. Willetz.

† **Hr. Stanisław Potocki**, syn Przemysława i Teresy z ks. Sapiehów, urodzony dnia 5 maja 1831 w Tomaszpolu, zakończył wczoraj życie po długiej chorobie, przybywszy do Krakowa dla leczenia się. Zmarły, właściciel Rymanowa w Galicji, ożeniony był z hr. Anną, córką hr. Tytusa Działyńskiego i Celestyny z hr. Zamoyskich. Zamieszkał on od roku 1867 w Galicji i używał jako obywatel, dobroczyńca ubogich i szerzyciel oświaty między ludem, czci powszechnej; zostawia też po sobie żal we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego.

† **Feliks Klemens Breański**, weteran z r. 1831, generał brygady armji turecko-angielskiej w r. 1856 zmarł d. 15 b. m. w Auteuil w 90 roku życia. Zmarły po upadku powstania listopadowego przeniósł się do Francji, gdzie ożenił się z p. Molière.

Nabożeństwo żałobne za poległych w zapasach o wolność w r. 1863 i 1864 odbyło się wczoraj w kościele Archikatedralnym o godzinie 11-ej z rana. Kościół zapełniony był przeważnie uczestnikami tej walki i młodzieżą. Po solennej sumie zaintonowano hymn błagalny „Boże coś Polskę“ i suplikacje. Wieczorem odbył się w kasynie miejskiem obchód uroczysty pamiątkowej daty. Wieczorek ten, pomimo iż miał cechę prywatną i odbył się w zamkniętem kółku, zgromadził licznych uczestników, którzy z lepszą otuchą w przyszłość rozeszli się do domu.

Odczyt. Dzisiaj będzie miał w sali ratuszowej Dr. Prochaska odczyt dla kobiet. Prelegent obrał sobie za temat charakterystykę Swidrygiełły.

Sprawa Myszuga-Frühling. Sąd wyższy na wczorajszem posiedzeniu odrzucił uchwałę Izby radnej krajowego sądu karnego, postanawiającą wypuścić p. Frühlinga z więzienia śledczego, a tem samem przychylił się do wniosku prokuratora, który żądał zatrzymania obżałowanego w więzieniu prewencyjnem.

Upadłości. Nowy rok źle rozpoczął się dla naszych kupców. Przed dwoma tygodniami ogłosił upadłość p. Lang właściciel handlu zabawek, onegdaj zaś p. Krokowski, właściciel magazyn u bielizny, ogłosił krydę.

Stowarzyszenie weteranów z r. 1848. Ogólny ruch, jakiś prąd ożywczy, który jakby iskrą elektryczną wstrząsnął w r. 1848 i 49 społeczeństwem całej Europy, jakkolwiek w swym objawie został przytłumiony, pozostawił jednak owoce, które obecnie spożywamy, dał inicjatywę do rozwinięcia się swobód w każdej dziedzinie życia społecznego i politycznego. Najwybitniejsi mężowie ówczesnej epoki uważani przez reakcjonistów za element zgubny, niszczący, a jako taki na wytępienie zasługujący, dzisiaj piastują najwyższe godności i dzierżą ster rządów w swych dłoniach. Lecz wielu jest takich, co sterawszy swe siły pod sztandarem młodzieńczej idei żyje w zaciszu, lub nawet w zapomnieniu. Do tych zaliczają się członkowie legjonu polskiego, który walczył w r. 1848 obok armji honwedów i był wyrazem ówczesnych porywów. Aby skupić rozbitków tej armji w jedno stowarzyszenie, zawiązało kilku uczestników owej epoki komitet, który podał do Namiestnictwa prośbę o zezwolenie na zawiązanie towarzystwa weteranów z r. 1848. Prezesem obrano jako najstarszego wiekiem i rangą inżyniera p. Grochowalskiego, sekretarzem zaś pana Leona Kulczyzkiego i im powierzono doprowadzenie sprawy do skutku.

Z nią wiąże się jeszcze druga ważna sprawa. Oto rząd węgierski posiada znaczne fundusze na korzyść podobnego stowarzyszenia. Do dzisiaj nikt jako osoba prywatna, nie mógł z tych funduszów korzystać. Dopiero Stowarzyszenie, jako instytucja jeżeli przyjdzie do skutku, o czem nie wątpimy, będzie mogła upomnieć się o wydanie wspomnianych funduszów i rozporządzać niemi na korzyść potrzebujących swych członków.

Bal techników zapowiada się świetnie. Komitet, który się nim zajmuje, dokłada starań, aby godnie przyjąć gości, których zapewne będzie bardzo... bardzo wiele.

Wielka sala kasynowa zostanie odpowiednio i z gustem udekorowaną, mała zaś sala przeistoczona zostanie w istne cacko. Będzie przedstawiała grotę, przez której bezkształtne otwory rysować się będzie w głębi dno morskie, stosownie oświetlone i zrobione o ile można najbardziej łudząco. Wykonaniem technicznem tej groty zajęli się profesor Marconi, architekt Kamieniobrodzki i akwarelista Sozański.

Dla dam przygotowują technicy miłą niespodziankę, w kształcie „porządku tańców“, który jak nas zapewniano, ma być misternie, z wielkim gustem i elegancją wykonany.

Wszystko to, cośmy wyżej powiedzieli, skłania nas do mniemania, że bal ten powiedzie się bardzo dobrze i mile zapisze się w pamięci publiczności.

Reduta na dochód weteranów z roku 1831. Dotychczasowe reduty urządzane były w ten sposób, że zapowiadano i zachwalano w banalnych słowach

„BRODAWKA“.

(Ciąg dalszy.)

W jednej chwili odbyła się w moim umyśle taka dysputa: Gdybyś poszedł teraz do niej i opowiedział całą tę historję, przepadłby panicz z kretesem. To dogodziłoby mojej zazdrości, która mnie kłuła boleśnie. Zresztą, nuż zyskam w końcu jej wzajemność... Lecz zaraz potem pomyślałem sobie: Wszak dziewczę kocha go całą duszą, czyż godzi się z pomocą zawistnej denuncjacji robić ją nieszczęśliwą? Zawiedziona w pierwszej miłości dziewiczego swego serduszka, pozostanie na całe życie złamana; Bóg wie, jakie skutki nastąpić mogły. I stłumiłem budzącą się chęć zemsty w samym zarodku. *Punctum satis...*

W gruncie rzeczy wiedziałem dobrze, że to mogło być zaledwie chwilowym jakimś kaprysem, wybrykiem fantazji młodzieńczej, zagrzanej trunkami. Narzeczoną swoją kochał bowiem szczerze i z całego serca. Był jednak młody jeszcze, nie wyszumiały i brakowało mu właściwego pojęcia o miłości i wierności. Mimo to wszystko, choć zazdrość umilkła, wzrał we mnie gniew usprawiedliwiony.

— Chciałbym z panem kilka słów pomówić... — zagadnąłem go pierwszy.

— Cóż znaczy ta mina, zacna moja „brodawko“? — zapytał w miejsce odpowiedzi, nie wiedział bowiem, że ja widziałem ową Kasię przed chwilą.

— Mniejsza teraz o moją minę... o nią nie idzie wcale — odparłem dość szorstko. — Żądam audjencji w pańskim pokoju.

Otworzył drzwi i rzekł śmiejąc się wesoło:

— Ależ proszę, proszę łaskawego pana!

Tymczasem gniew mój wzrastał z każdą chwilą. Stanąłem na środku pokoju i zacząłem podniesionym głosem:

— Mój panie!... — Więcej nie wydobyłem z siebie na razie.

— Cóż to będzie, widzę mówka! Słucham tedy! — i zaniósł się szerokim śmiechem, padając na sofę.

— Tak jest... będzie... — rzekłem. — Proszę mnie słuchać. Nie dalej, jak parę minut temu, słyszałem na schodach dość głośno zaaplikowany całus i widziałem tę małą kotkę... Proszę mi nie przerywać. Wiem naprzód, co mi pan powiesz: *Minima praetor* — to mnie nic nie obchodzi... Dobrze... Lecz pomyśl pan tylko, gdyby też ta panienka, od której list przyniosłem, była tu sama w swojej osobie? I cóż? Nie okryłbyś się pan rumieńcem wstydu? Masz pan właściwe pojęcie o każdej sprawie? Proszę tylko słuchać i mnie nie przerywać! Wiem ja dobrze, co myślę i mówię! Myślę mianowicie, że gdy młody człowiek jest już narzeczonym i poślubić ma takie cudne stworzenko, z niewinnem, kochającem sercem, które po za nim nikogo więcej nie widzi na świecie i wierząc w jego wzajemność, *quasi* nurza się w morzu rozkoszy — to ów młody człowiek powinien do stutysięcy djabłów, sam przed sobą mieć tyle respektu, żeby każdą najmniejszą zachciankę występnego stosunku z inną kobietą, odpędzić od siebie na cztery wiatry! Cóż wart bowiem całus takiej kotki, dla której dość jest być przystojnym chłopcem, jak pan na przykład, a do tego akademikiem, żeby w przeciągu pół godziny podbić jej nie uparte serce i zyskać sto całusów!... Czy to rzeczywiście tyle warte, że pan posuwasz się aż do krzywdzenia po zaoczy swojej narzeczonej? Wstydź się pan! Toż to mi mężczyzna stały i wytrwały, który na widok pięciu cali przystojnego buziaka, nie może się powstrzymać, żeby zaraz nie wycisnąć na nim pieczęci ustami swojemi! Ładna to katedra dla przyszłego profesora, ciemne schody w zimie między siódmą i ósmą godziną wieczór...

Zrazu mój panicz widocznie był zirytowany, lecz w lot uspokoił się, namyślił inaczej i rzekł:

— No dobrze już, dobrze, szacowny kaznodziejo z brodawką! Daj już spokój, bo mnie rozgniewasz w końcu... będę zły nie na żarty...

— Pan już jesteś zły — odparłem mu — lecz zły w właściwem tego słowa znaczeniu...

— Dobrze, dobrze...

(Dokończenie nastąpi.)

program, którego numera składały się bądź z rzeczy pozbawionych zdrowej myśli i sensu, bądź z takich, które do skutku nie przychodziły „z powodów od komitetu niezawisłych“. Dodajmy do tego, że na tych redutach zjawiały się maski, pod któremi kryły się osoby używające niezbyt dobrej reputacji, ba nawet należące do najgorszych sfer społeczeństwa, a będziemy mogli łatwo sobie wytłumaczyć, dlaczego inteligentna część publiczności zaprzestała uczęszczać na reduty i wykreśliła je z rzędu dozwolonych zabaw.

Komitet urządzający redutę na dochód weteranów z roku 1831, mając to wszystko na uwadze, postanowił rozesłać zaproszenia tak do osób zamieszkałych we Lwowie, jak i do zamiejscowych, a dając tem rękojmię, że towarzystwo na tej reducie będzie dobrane, skłonić ich do wzięcia w niej udziału. Krząta się on obecnie około ułożenia programu odznaczającego się głębszą myślą i możebnością wykonania.

Dowiadujemy się także, że potworzyły się już kółka osób, które w dominach i maskach przybyć mają na tę redutę, aby dowcipem i inteligentną konwersacją uprzyjemnić zabawę.

W sprawie konferencyj nauczycielskich w naszych gimnazjach musimy jeszcze parę słów dopowiedzieć. Po artykuliku, któryśmy w tej sprawie umieścili, otrzymaliśmy mnóstwo dziękczynnych listów od rodziców, którzy z poddaniem się losowi znosili przez długi czas niewygodę. Przeglądając atoli wspomniane listy znaleźliśmy w niektórych zupełnie nowe zażalenia, a mianowicie uskarżają się rodzice, że nie we wszystkich gimnazjach mogą się poinformować o postępie swych dzieci, gdyż wielu gospodarzy klasowych przez cały prawie rok nie pojawia się w kancelarji. Z tego powodu muszą rodzice udawać się do mieszkań profesorów, i o każdy przedmiot naukowy z osobna ich zapytywać. Przy tej sposobności znosić czasem muszą zły humor lub objawy drażliwego usposobienia niektórych panów, uważających udzielanie informacyj jako nadzwyczajną grzeczność okazywaną rodzicom, a nie obowiązek nałożony rozporządzeniem Rady szkolnej krajowej.

Wobec tych zażaleń, jeszcze raz ponowić musimy życzenie ogólne rodziców i opiekunów, aby konferencje odbywać się mogły w porze stale oznaczonej, a wykazy systematycznie prowadzone mogły być przystępne, bez tak wielkich jak dotąd trudności dla osób interesowanych.

Skazany na banicję. Do *Dziennika Poznańskiego* donoszą z Warszawy, że hr. Kazimierz Łubieński otrzymał rozkaz bezzwłocznego sprzedania dóbr swoich w gubernji siedleckiej i wyjazdu z rodziną zagranicę. Rozkaz ten spowodowany został podejrzeniem, jakoby hr. Łubieński potajemnie popierał unitów. Potworna ta wiadomość znajduje również potwierdzenie w *Kurjerze Poznańskiem*, którego korespondent nie wymieniając nazwiska szanownego obywatela, opisuje sam fakt:

„Jeden z obywateli Podlasia, bardzo blisko mnie obchodzący, człowiek zamożny, młody, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, dobry gospodarz, spokojny z charakteru, w kwestjach politycznych w niczem nie skompromitowany, dostał przed kilku dniami rozkaz przez właściwego naczelnika powiatu, z polecenia miejscowego gubernatora mu zakomunikowany, opuszczenia wraz z rodziną majętności swej na dwa lata i zamieszkania gdzieindziej.

„Spyta zapewne niejeden, co było powodem tego arbitralnego kroku; rzecz jest jednak zupełnie jasną. Rzeczony dom obywatelski, żyjący wśród unitów, był zanadto katolickim, zanadto zbawienny wpływ na nieszczęśliwych wyznawców wywierającym. Usuniętym być musiał. W takiego rodzaju kwestjach rząd rosyjski jest nieubłaganym, gotowym zawsze deptać wszystkie prawa Boskie i ludzkie“.

Z Brodów otrzymujemy doniesienie, że bawiący tam od miesiąca teatr ruski pod dyrekcją pp. Hryniewieckiego i Biberowicza nieustannie doświadcza łask i sympatji publiczności, na co rzeczywiście zasługuje. Ostatniemi dniami odegrano parę operetek narodowych, które powodzenie swoje zawdzięczają w wielkiej części primadonnie pani Popielowej, będącej niemal filarem tego towarzystwa. Oprócz operetek przedstawia teatr ruski utwory polskich i obcych autorów. Niedawno odegrano bardzo starannie i jak na prowincjonalne towarzystwo nadspodziewanie dobrze tragedję Szyllera p.t. „Intryga i miłość“. Reżyserja zapobiegliwa i staranna stworzyła bardzo przyzwoity i dobrany *ensemble*, jaki nawet na większych scenach nie zawsze spotkać można.

Teatr ruski zabawi w Brodach jeszcze przez dni kilka, poczem towarzystwo uda się na szereg przedstawień do Kołomyi, gdzie nie wątpimy spotka ich ta sama życzliwość i powodzenie. Przyjemnie nam skonstatować, że teatr ruski pod każdym względem zasługuje na podwyższoną w ubiegłej sesji sejmowej subwencję krajową.

Sukcesja. Władze sądowe wrocławskie zawiadamiają, że w dniu 21 listopada roku zeszłego zmarł we Wrocławiu ś. p. Mieczysław Bogusławski urodzony w roku 1848 we wsi Barczewie, i że po tym Bogusławskim pozostał majątek.

Dotąd nikt jeszcze nie zgłosił się po spadek, a podobno nieboszczyk miał krewnych w kraju.

Przewidywania meteorologiczne na rok bieżący. Kalendarz francuski *Mathieu de la Drome* a raczej jego sukcesora Ludwika *Neyret* z Marsylji (meteorolog *Mathieu* już przeszło od 10 lat nie żyje) przepowiada na r. b. lato gorące i suche, tak dalece, iż po przyjacielsku ostrzega wszystkich gospodarzy, procederzystów i t. p., żeby zaopatrzyli się w zapas wody przechowanej w cysternach i t. p. wodozbiorach, gdyż źródła i strumienie wysychać będą! Ostrzeżenie to wszakże dotyczy głównie południowej Francji i wogóle południowo-zachodniej Europy, gdzie w lecie rzadko deszcze padają. U nas jako w kraju zwykłych deszczów letnich, tak źle może nie być. Przepowiednia meteorologa francuskiego zasługuje atoli na uwagę, jako oparta na podstawach naukowych i przytem zgadza się ona z wielu innemi prognostykami. Znany nasz agronom i także meteorolog ś. p. Wojciech Jastrzębski w swoich spostrzeżeniach nad klimatem naszego kraju zauważył, że słotna albo śnieżysta a nie mroźna zima, prawdopodobną jest oznaką nadchodzącego lata gorącego.

Wezuwjusz od dni kilku jest znowu czynny. Na północny-zachód utworzył się nowy krater; lawa płynąca szerokiemi strumieniami dosięgnęła już Atrio, a z wnętrza góry wśród silnego łoskotu wydobywają się bezustannie olbrzymie słupy dymu. Profesor Palmieri, na zasadzie znaków seismografu, dokładnie wybuch przepowiedział.

Nienawiść do Niemców wzrasta we Francji w miarę, im bardziej przychodzi naród do przekonania, że na polu dyplomatycznem i orężnem nie może Niemcom sprostać. Oto co piszą do *Frankfurter Journal* z Paryża:

„Przechodząc dziś ulicą, spostrzegłem dwoje ludzi, uciekających w najwyższem przerażeniu, a za nimi goniący tłum uwrierów i wszelakiej gawiedzi ulicznej. Rzucano w tych dwoje biedaków ogryzki z jabłek, skórkę z pomarańcz, błoto. Szydzono z nich, grożono im i wrzeszczano ciągle: „psy niemieckie!“ Biedna kobieta mało co nie zemdlała ze strachu. Dopadli oni wreszcie do dorożki i odjechali, a tłum wymyślał im i klął ich zawzięcie. — I takie wypadki dzieją się niemal codziennie. Pewien pastor, Niemiec z rodu, ale mieszkający tu oddawna i mówiący czystym francuskim akcentem, mówił mi, że nie radziłby żadnemu Niemcowi udawać się na prowincję. Nietylko narazi się na przykrości, ale nawet życie może na niebezpieczeństwo wystawić. Gospodynia, u której mieszkam, prosiła mnie na wszystko, abym nikomu nie mówił, że jestem Niemcem, bo mogą się zemścić na niej i na jej mężu. W wagonach i na dworcach jest wysoce niebezpiecznem mówić po niemiecku. Niedawno chciano jednego Niemca wyrzucić z wagonu w chwili gdy pociąg szedł w całym pędzie“.

Waga mózgów. Z okazji iż mózg Turgieniewa został dla zważenia oddany do muzeum narodowego w Petersburgu, podają dzienniki wykaz porównawczy wagi mózgu niektórych uczonych i poetów. I tak okazuje się, że mózg Turgieniewa ważył 2 klg. 12 grm.; lorda Byrona 2 kg. 38; Kromwela 2 kg. 23; Cuvier'a 1 kg. 83; dra Dupaytrin'a 1 kg. 24. Wypada tedy z tego, że poezja i polityka potrzebują największych mózgów, podczas gdy przyrodoznawstwo pomieścić się może w dość lekkim. Średnia zaś waga mózgu człowieka jest 1 klgr. 50 gramów.

Nowe naboje Kruppa. Doświadczenie nauczyło, że naboje działowe kształtu stożkowatego ześlizgują się jeżeli nie uderzają pod kątem prostym w pancerz okrętu. Aby temu zaradzić, Krupp wymyślił nowy kształt dla nabojów do dział okrętowych. Zamiast dawnego stożka zakończonego ostrym końcem, nadaje on kulom formę stożka ściętego. Nadto, zaopatrzył te kule w puszkę, mieszczącą w sobie oliwę. W chwili uderzenia wylewa się z tej puszki oliwę i ułatwia kuli rozbicie okrętowego pancerza. Notujemy to doniesienie pism niemieckich, bez żadnej z naszej strony uwagi.

Jaskinia lodowa. Profesor Linhard, odkrył w Friedrichstein, w Karyntji, niedaleko miasteczka Gottschee, jaskinię lodową, która ma być największą z dotąd znanych. Podstawa jaskini ma 450 metrów kwadratowych przestrzeni i jest okryta na metr wysokości lodem; sklepienie stalaktytowe przedstawia widok wspaniały, a na sklepieniu i ścianach wiszą wielkie sople lodu. Z tej jaskini widać drugą 20 metrów głębiej leżącą, do której wejście jest osłonięte firanką lodową, łamiącą światło w sposób czarujący. Grota Friedrichsteinska była już znaną myśliwym i miejscowej ludności.

Popularne dzieła. Z końcem ubiegłego roku zbogacił się Majera leksykon nauk ścisłych, w dwa dzieła popularne, których przetłumaczenie na język polski byłoby bardzo pożądane. Pierwsze jest: „Leksykon fizyki“, dra E. Lammel'a, drugie: „Leksykon Astronomji“, dra Henryka Gretschel'a. Oba te dzieła zasługują na uwagę, są sumiennie i naukowo opracowane, a przytem bardzo popularne. Dowody matematyczne nie przeszkadzają zrozumieniu tekstu tym, którzy nie posiadają wyższej matematyki, a dołączone drzeworyty wyjaśniają przedmiot. Wobec braku popularnych dzieł fachowych w polskim języku, przetłumaczenie tych dwóch prac przyniosłoby rzeczywistą przysługę naszej publiczności i rozbudziłoby może zamiłowanie do nauk przyrodniczych w szerokich jej kołach.

Aforyzmy.

— Trzeba być łagodnym i wyrozumiałym, bo to są znamiona mędrców. Tylko głupi ludzie są mściwi.

— Sprawiedliwy gniew powinien być stosownym, a z tego względu może się objawiać tylko bardzo rzadko. Kto się z nim często popisuje, pokrywa maską gorliwości swoją złośliwość.

— Kto kocha prawdziwie ludzkość, ten bez zgorszenia patrzy na jej słabości i błędy.

— Kto dla naukowej doktryny pogardza uczuciami ludzkiemi, ten zdradza serce kamienne i płytki umysł. Dla tego to mędrzec, chociażby sam nie wierzył, uszanuje religię innych.

— Człowiek żyjący brutalnie na łonie rodziny, jest gburem w społeczeństwie. Bo do czego nawykniemy w domu, z tem mimowolnie zdradzamy się między ludźmi.

— Na tonie groźnym, obelżywym, budzącym obawę lub wstręt, nie zbuduje żaden muzyk pięknego akordu rodzinnego. Bo każdy ucisk wywołuje bunt — tak w społeczeństwie jak i w rodzinie.

Korespondencja od Redakcji. *Pani A. A. w Krakowie.* Aforyzmy pani są w numerze. Bardzo są dobre. Prosimy o następną serję. Cena drobnych inseratów podana jest w nagłówku naszego pisma. O cenę inseratów większych zechce się Pani porozumieć z Administracją naszego pisma.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Dawniej, gdym widział mędrca um
Śledzący szpargał stary,
Gdym widział zapatrzony tłum
W zawiłe mędrca czary, —
Jam w księgach ujrzał cel mych snów,
Lek na świat z gruntu chory,
Bom sądził, że systemat ów
Pchnie świat na nowe tory.

Dziś, gdy systemat sztuczny ten
Dał treść do mędrców zwady,
Gdy prawda mglistą wciąż jak sen,
Gdy nie masz na błąd rady, —
Zmieniłem całkiem dawny sąd,
Zwątpiłem w szpargał stary,
Ze wstrętem rzucam księgę w kąt,
Nie wierzę w mędrca czary.

Dawniej, gdym widział wzniosły czyn,
Co z kłamstwem walkę ściera,
Gdym widział fanatyczny gmin
Wielbiący bohatera, —
Jam wierzył silnie w czynów ciąg,
Jam wierzył, że świat cały
Rzucona myśl przelata w krąg,
Jam wierzył w ideały.

Dziś, gdy na ojców wzniosły czyn
Tłum woła: „to rudera“,
Dziś, gdy ten sam bezmyślny gmin
Swych świętych poniewiera,
Dziś, gdy się sroży w koło bunt,
I wskróś świat wstrząsa cały, —
Jam zwątpił w zasad silnych grunt,
Nie wierzę w ideały.

Dawniej, gdym widział ocząt żar
I głębię ich tajemną,
Myśl mą unosił dziwny czar
W krainę uczuć ciemną;
A gdy spływały z ocząt łzy
Na marmurowe lica,
Wierzyłem, że się spełnią sny
I szczęścia tajemnica.

Dziś oko moje spływa łzą,
Bom poznał szczęścia zdradę
Bo oko jej dziś zaszło mgłą,
Dziś w grób kochaną kładę;
Dziś nie chcę patrzeć w ocząt czai
I w głębię ich tajemną,
By znów nie spłonął jasny żar
Na zgliszczów garść nikczemną.

Dawniej, gdy druh wyciągał dłoń,
Skakałem szybko w morze,
Na pomoc mu płynąłem w toń,
W bezdenne nurtów łoże;
Gdy wspólny z nim mi groził grób,
Nie zląkłem się widziadła,
Choć nieraz na mnie w chwilach prób
Śmiertelna trwoga padła.

Dziś fala rzuca mię na brzeg,
Na odłam ten skalisty,
Stąd śledzę życia mego bieg,
Fal błękit śledzę czysty;
Wśród niebotycznych stojąc skał,
Spozieram w nurtów łoże,
Dziś minął mię namiętny szał,
Dziś pieśń ze wspomnień tworzę.

Wincenty Krówczyński.

Głosy prasy.

Bez wykrzykników, tromtadratycznego ujadania, szczucia na tych, którzy w patrjotycznem poczuciu chcą ratować kraj z tej fatalnej sytuacji, w jaką go wtrąciło przesilenie Zakładu włościanskiego; ale poważnie i z całą świadomością niebezpieczeństw mieszczących się w tej sytuacji, zastanawia się dzisiaj *Nowa Reforma* nad akcją pomocniczą, jaką zainicjował Bank krajowy.

Sytuacja, zdaniem krakowskiego pisma, ma dwie strony niebezpieczne. Jednę tę, że może na stratę narazić instytucję, ratującą Bank włościański, albo też ją zmusić, dla uniknięcia tej straty, do przyjęcia na siebie całego odium egzekucji kilkudziesięciu tysięcy gospodarstw włościańskich. Drugą zaś tę, że pozostawienie Banku włościańskiego jego własnemu losowi, ściągnie na kraj niepowetowane straty.

„Pierwszą — pisze *Reforma* — konsekwencją tego, na którą z pewnością wszyscy zawodowi finansiści się zgodzą, będzie zachwianie zaufania do galicyjskich papierów wogóle, więc pewien spadek ich kursu, więc w dalszem następstwie ogólne podrożenie hipotecznego kredytu. Nie jest to obojętnem dla kraju, ani dla banku krajowego, który wkrótce ma przystąpić do emisji swoich hipotecznych listów i obligów komunalnych. Powtóre następuje zwykłe postępowanie konkursowe, likwidacja, egzekucja wszystkich należytości banku. Wiadomo każdemu, jak bardzo kosztowną jest taka likwidacja. Toczyć się ona może całe dziesiątki lat, i cała szarańcza różnego rodzaju likwidacyjnych funkcjonarjuszów karmić się będzie pracą dłużników banku włościan. Przy tak rozległym interesie koszta będą olbrzymie. Ale co najważniejsza — a o czem się najczęściej zapomina, to że dłużnicy banku, włościanie, są oraz członkami zakładu, solidarnie za wszystkie jego zobowiązania do pięciokrotnej wysokości udziału odpowiedzialni. Ten punkt statutu banku jest najfatalniejszy i nie powinien był nigdy być zatwierdzony. Stało się jednak — ta odpowiedzialność istnieje. Obliczmy w przybliżeniu jakiej jest doniosłości: Udział członka wynosi 10 prc. od zaciągniętej pożyczki, i w tej wysokości przy każdej pożyczce był strącony. Suma pożyczek wynosi 6,400.000 zł. — udziały zatem powinny wynosić (bilansu nie mamy pod ręką, więc liczymy wszystko w przybliżeniu) 640.000 zł. Że zaś członkowie odpowiadają pięciokrotnym udziałem, przeto wartość ich gwarancji jest w przybliżeniu 3,200.000 zł. Przy postępowaniu krydalnem można śmiało twierdzić, że ta gwarancja będzie wyczerpaną, czyli, że włościanie przeszło 3 miliony faktycznie zapłacą nawet po nad to, co są bankowi dłużni!“

I cóż wobec takiej sytuacji warte są głosy tych tromtadratów naszych, którzy powodując się nienawiścią do instytucji czy też do jej zarządu, pragną pozostawić ją własnemu losowi, w mniemaniu, że tym sposobem dopieką p. Friedowi, czy któremu innemu z dyrektorów banku? Stałoby się właśnie wręcz odwrotnie. P. Fried wyszedłby cało, a ucierpieliby niewinnie włościanie, bo ślepa nienawiść ma właśnie to do siebie, że celu nie trafia.

Ale wróćmy do *Reformy*. Wykazuje ona dalej w swym artykule, że cała wina, iż do takiej sytuacji bank doszedł, spada na rząd. Nie powinien był naprzód zatwierdzać statutu, a następnie powinien był skuteczniejszą przez swego komisarza prowadzić kontrolę. Mimo to on strat ponosić nie zechce i co najwięcej zdecyduje się na jakieś bezprocentowe zaliczki. Bo jeżeliby chciał ponieść ofiary, to musiałby je wstawić do budżetu i musiałaby je uchwalić Rada państwa; a na to można być pewnym, że pomimo całego sprzyjania, nie znajdzie się większość w parlamencie austrjackim.

Dzisiaj, po zapłaceniu kuponu styczniowego, jest sześciomiesięczna pauza; z niej więc radzi *Reforma* skorzystać, zbadać cyfry Banku i na podstawie ich wysnuć decyzję stanowczą.

Opracowuje także tę sprawę *Gazeta Krakowska*, ale nie wdaje się w szczegóły, wyraża jeno żal, iż rzeczy się tak złożyły, że powstała „bolesna solidarność kraju z tą lichwiarską instytucją“. Owoż skoro ta solidarność przekleństwem losu narzuconą na nas została, trzeba więc myśleć nie nad jej prostem zerwaniem, lecz nad takiem rozwikłaniem, aby kraj jak najmniej na tem ucierpiał. Podniósłszy więc patrjotyczne zabiegi Marszałka Zyblikiewicza w Wiedniu, żywi przekonanie *Gazeta Krakowska*, iż podobnie jak on

„w pierwszem zażegnaniu katastrofy dał dowód wielkiej czujności nad sprawami dobro ogółu obchodzącymi, tak samo i Wydział krajowy a następnie Sejm zbada tę sprawę najdokładniej i znajdzie najstosowniejszy z niej dla dobra kraju sposób wyjścia“.

Czas zastanawia się dzisiaj nad wnioskiem Richtera i towarzyszy, znajdującym się na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Rady państwa, a wprowadzającym zmianę do § 453 ustawy sądowej. Paragraf ten orzeka za nadto nie jasno, czego przy egzekucji dłużnika nie wolno egzekwować. Powiada tylko ogólnikowo, że nie wolno zagrabiać „nieodzownej odzieży i narzędzi, któremi codziennie zarabia na życie“. Owoż ta niejasność jego dała pochop do mnóstwa nadużyć. Zdzierano chłopom sukmany, z pod chorych zabierano łóżka, zabierano bieliznę do ostatniej koszuli, łowiono na ulicy i wydobywano ostatni cent z kieszeni, grabiono nawet murowane groby; słowem nadużyć działo się mnóstwo. Aby je uchylić Richter postawił wniosek, w którym pragnie zastąpić

„ów w słowach zbyt skąpy §. ustawy sądowej, wymowniejszym ustępem, bo wyliczającym suknie, łóżka, sprzęty domowe i kuchenne, o ile dla egzekwowanego, jego rodziny i służby są potrzebne, zapasy żywności i opału na czas czterech tygodni, zwierzęta domowe (jedna sztuka) służące do utrzymania życia rodziny, wraz z paszą na przeciąg 4 tygodni, przedmioty do wykonywania zawodu potrzebne itp., jako rzeczy prawnie uwolnione z pod egzekucyjnego zajęcia. Następnie, mając na uwadze iż egzekucje sądowe, wykonywane po wsiach za dyetami delegowanych komisarzy sądowych i licytacje zajętych ruchomości, przedsiębrane przez notarjuszy, zanim do ostatecznego rezultatu doprowadzone być mogą, pochłaniają częstokroć wartość zajętych przedmiotów i wierzycielom oprócz trudów i zawodów żadnych materjalnych korzyści nie przynoszą, — towarzysze dep. Richtera dołożyli do powyższego wniosku dodatek, iż „egzekucja nie powinna być dalej wykonywaną w tym wypadku, jeżeli spodziewać się nie można, ażeby ze sprzedaży przedmiotów zajętych, po zaspokojeniu kosztów egzekucji, jaka nadwyżka dla wierzyciela pozostała.“

Czas zaleca naszym posłom przyjęcie tego wniosku, a przemawia przeciwko zdaniu tych, którzy powiadają, że lepiej teraźniejszej ustawy sądowej nie zmieniać, bo im ona jest gorszą, im dotkliwiej daje się czuć ludności, tem prędzej Rada państwa zniewolona będzie do uchwalenia procedury ustnej. Zdaniem zaś dziennika krakowskiego wypada nam do zmiany tej dążyć wszelkiemi siłami, ale równocześnie nie należy zaniedbywać naprawiania tego, co w starej ustawie sądowej naprawić można.

Dziennik Polski zajęty jest także Bankiem włościańskim i akcją pomocniczą Banku krajowego. Przytacza więc naprzód głos *Nowej Reformy*, potem głos *Gazety Krakowskiej*, a w końcu robi parę uwag od siebie. Jest on także zdania, że sprawą tego zakładu zająć się wypada, bo „nie jest to sprawa kilku osób, należących do dyrekcji jego lub Rady zawiadowczej, ale kilkudziesięciu tysięcy chłopów“. Występuje więc *Dziennik* przeciwko dziwacznemu mniemaniu, które się odbiło w szpaltach tutejszego tromtadratycznego organu, a które powiada, że jak gründerstwa wiedeńskie nie odbiły się na stosunkach naszych kredytowych po 1873 r. tak nie odbije się na nich bankructwo banku włościańskiego.

„Mniemanie to — pisze *Dziennik* — może być bardzo wygodnem ale jest z gruntu mylnem. Katastrofa z roku 1873 dotknęła głównie, ba nawet wyłącznie graczy na giełdzie, a mimo to pociągnęła za sobą niesłychane klęski dla kredytu w ogóle — we wszystkich krajach państwa, które koncesjonowało bankruckie instytucje. O ileż więcej zgubnym dla naszych stosunków musi się stać konkurs zakładu, który ma blisko 50.000 członków do 5-krotnej współodpowiedzialności, na mocy statutu zesolidaryzowanych i którzy solidarnie odpowiadają za dług, z końcem roku 1882 wynoszący 6,646.057 gld., a należą do klasy najbiedniejszej, żyjącej dotąd po większej części w tej krzewionej niestety nadziei, że nie będą potrzebowali płacić, co pożyczyli.“

Ale co jest najsmutniejszem, to ta wiadomość, jaką dziś *Dziennik Polski* przynosi. Oto dowiaduje się on, że pasywa Banku włościańskiego są tak wielkie, iż o półtora miljona sięgają wyżej niż jego aktywa. Wierzyć się zaprawdę nie chce temu doniesieniu, ale jeżeli jest ono prawdziwe, to rzeczy smutny bardzo przybrać mogą obrót. Niewielka bowiem będzie satysfakcja z tego, że akcja jurydyczna otwarte będzie miała pole do działania, a na winnych spadnie miecz sprawiedliwości. Półtora miljonowa kwota to nie bagatela. Kraj jej zapłacić nie może w żadnym razie, rząd nie zechce, a jeżeli chłopom wypadnie płacić, to może snadno dojść do jakiejś katastrofy. Bo zapominać się o tem nie godzi, że według statutów tego Zakładu, ułożonych z szatańską przebiegłością, nietylko każdy dłużnik odpowiada do pięciokrotnej wysokości swego udziału, ale także i ten włościanin, który już dług swój spłacił i z banku się wykreślił, odpowiada jeszcze za niego przez dwa lata. Więc wskutek tego zdradzieckiego postanowienia wystawieni teraz na szwank będą ci wszyscy sumienni chłopi, którzy już dług swój spłacili w ciągu ostatnich 23 miesięcy i z banku wystąpili.

Gazeta Narodowa doczekała się wreszcie listu ze strony kompetentnej, reflektującego ją co do pomocniczej akcji Banku krajowego. List wykazuje, że Bank krajowy ani się zaangażował, ani nawet bez upoważnienia i decyzji Sejmu angażować swoich kapitałów w ratowaniu Banku włościańskiego nie może. Zajmował się tylko „sposobem komisowym“ wypłatami na rzecz Banku rustykalnego i gotów jest dla rozwikłania interesów tego banku załatwiać dla niego czysto bankierskie usługi. Więc organ tromtradracji chowa swoje wykrzykniki kropki i pisze tak:

„Jak widzimy, niema przeto bynajmniej powodu do zaniepokojenia się tem, jakoby zachodziło niebezpieczeństwo wplątania fundaszów i reputacji Banku krajowego w aferę Zakładu kredytowego włościańskiego. Kierownicy Banku krajowego trak-

towali czynione im w tym względzie propozycje z całą sumiennością, jako sprawę, w którą jest wciągniętych przeszło 40.000 włościan, nieumiejących się bronić. Lecz zachowano także konieczną w tak delikatnych stosunkach ostrożność..."

Gazeta Lwowska przynosi nam urzędowe sprawozdanie ze stanu funduszów indemnizacyjnych. Essencjonalna jego część tak wygląda:

„Z końcem czerwca 1883 r. zalegało 52 spraw; nadesłano w drugiej połowie 1639. było przeto ogółem 1691. Z tych załatwiono 1569, pozostało z końcem grudnia 1883 r. w zaległości, 122 spraw.

Tytułem odszkodowania i wykupna: *a)* w okręgu administracyjnym lwowskim nie przyznano nic w drugiej połowie r. 1883, w ogóle zaś do końca grudnia przyznano 47,336.745 złr. 41 cnt.; *b)* w okręgu administracyjnym krakowskim przyznano w drugiej połowie z. r. 251 złr. 50 cnt., ogółem zaś do końca grudnia r. z. 27,401.205 złr. 42½ cnt.; *c)* w W. ks. Krakowskiem nie przyznano nic w drugiej połowie r. z., ogółem zaś do końca grudnia r. z. 2,983.190 złr. 10 cnt.

Do końca grudnia asygnowano tytułem zaliczek na kapitały zaległych rent i kapitałów, oraz tytułem zaległych rent i kapitałów w lwowskim okręgu administracyjnym 58,611.077 złr. 34¼ cnt., w krakowskim okręgu administracyjnym 34,339.625 złr. 10½ cnt., w W. Ks. Krakowskiem 3,543.378 złr. 36 cnt. Z tego wypłacono z kasy funduszu indemnizacyjnego w lwowskim okręgu administracyjnym obligacjami 58,508.510 złr., gotówką 102.567 złr. 34¼ cnt., w krakowskim okręgu administracyjnym obligacjami 33,217.620 zł., gotówką 1.121.776 złr. ¾ cnt., w W. Ks. Krakowskiem obligacjami 3,483.490 złr., gotówką 59.888 złr. 36 cnt.

Z pozostałych z końcem czerwca w zaległości 9 dochodzeń i przybyłych w drugiej połowie r. z. 9 nowych dochodzeń, a przeto na 18 ogółem dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 7, a pozostało niezałatwionych 11 dochodzeń, mianowicie po jednem w powiatach: drohobyckim, gorlickim, krościeńskim, mościskim, pilzneńskim, ropczyckim, tarnopolskim, wadowickim i wielickim, wreszcie 2 w rzeszowskim."

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Nocne).

Wiedeń 22 stycznia. Giers odjechał dziś o g. 11 przed poł. wraz z synem do Petersburga. W ciągu pobytu swojego tutaj, był minister rosyjski tylko dwa razy u hr. Kalnoky'ego. Na dworcu północnym żegnał się serdecznie z protorejem Rajewskim, którego widocznie odszczególniał. Z austrjackich politycznych osobistości nie było nikogo na dworcu. Z hr. Kalnokym pożegnał się był jeszcze wczoraj.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa interpelował Chlumetzky i towarzysze: 1o czy rząd uważa za dopuszczalne, aby przy organizacji nowych kolei państwowych, decentralizacja była większą, jak w zarządach dotychczasowych kolei państwowych; 2o czy rząd porobił już stronnictwom jakie przyrzeczenia w tym kierunku; 3o czy prawdą jest, że rząd przyrzekł przedłożyć pewnemu parlamentarnemu stronnictwu plan organizacyjny kolei państwowych.

Rozprawy nad wnioskiem Steudla (o paleniu zwłok) i Richtera (o ograniczeniu egzekucji), zepchnęły z dzisiejszego porządku dziennego wniosek Wurmbranda. Oba poprzednie wnioski odesłano do komisyj.

Coronini zapowiedział pośredniczący wniosek co do języka niemieckiego. Dalmatyńcy nie zjawili się dziś w Izbie. Oczekiwani są pojutrze rano. Koniec posiedzenia o godzinie 2, następne pojutrze.

Temeszwar 22 stycznia. Sąd karny skazał adwokata Rosenberga, za zabicie w pojedynku hr. Batthyanyego na dwa lata więzienia i koszta procesu. Wykazało się, że Rosenberg prowokował systematycznie publicznemi obelgami wyzwanie ze strony Batthyany'ego, ażeby mieć pierwszy strzał.

Berlin 22 stycznia. *Nordd. Allg.* przypomina wobec kandydatury księdza Radziwiłła na koadjutorstwo gnieźnieńskie, że tenże już w roku 1881, gdy go forytowano na stolicę wrocławską, był dla rządu *persona ingrata*, i dodaje od siebie, że w ogóle o nim nigdy mowy być nie może.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Giers już odjechał. Z przyjęcia w Wiedniu p. minister rosyjski miał być bardzo zadowolniony. Przyjmowano go z odszczególnieniem, a hr. Kalnoky konferował długo i szeroko z swym rosyjskim kolegą.

O dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej otrzymamy dziś jakieś zapewne z Wiednia bliższe wiadomości. Tymczasem notujemy, że stara *Presse* bawi się w „Beschwichtigungsratha". Dzienniki zajmujące się żywo wnioskiem Wurmbranda, powiada ona, zapominają, że jakkolwiek wypadnie głosowanie nad tym wnioskiem nie może ono pociągnąć za sobą żadnych następstw. Gdyby wniosek został przyjęty, wtedy dopiero rozwinęłaby się zasadnicza walka z powodu mającej się przedłożyć na podstawie przyjętego wniosku ustawy. *Presse* wątpi, ażeby ta walka rozpoczęła się już w sesji bieżącej... I my wątpimy, staruszka jednak sama się sobie sprzeciwia — przyjęcie bowiem wniosku byłoby już początkiem tej zasadniczej walki...

Na mowców w sprawie wniosku Wurmbranda wyznaczeni zostali z lewicy: Sturm, Tomaszczuk, Plener, Russ, Wurmbrand, Rechbauer, Magg; z Koła polskiego: Grocholski, Hausner; z klubu Hohenwarta: Hohenwart, Klaic; z czeskiego: Rieger, Clam, Matus, Tonner, Samec, Adamek, Nadherny. W klubie hr. Coroniniego pozostawiono wolność głosowania, a hr. Coronini postawi ewentualnie wniosek pośredni w sprawie języka państwowego. Jeżeli wniosek jego upadnie, natenczas będzie on głosować przeciw wnioskowi Wurmbranda.

Jak wiadomo, przyrzekli ministrowie Taaffe, Ziemiałkowski i Pino dnia 11 grudnia r. z. oświadczyli deputacji naszego poselstwa w Wiedniu złożonej z pp. Grocholskiego, Hausnera i Jaworskiego, że gdy Izba poselska po ferjach świątecznych na nowo się zbierze, rząd przedłoży Kołu polskiemu statut organizacji zarządu państwowych kolei żelaznych w Galicji.

Dziś dowiaduje się *N. Reforma*, że ów definitywny statut organizacyjny nie jest jeszcze gotowy.

Presse, na podstawie zasięgniętych z źródła wiarogodnego informacyj, zapewnia, iż dotychczas rząd austrjacki nie otrzymał zawiadomienia o wrzekomem rozporządzeniu rządu rosyjskiego, według którego od 13 stycznia miano stanowczo zabronić żydom austrjackim osiedlać się w Rosji; ci zaś poddani austrjaccy wyznania mojżeszowego, którzy tam zamieszkują, mieli otrzymać rozkaz, albo postarać się o obywatelstwo rosyjskie, lub też opuścić Rosję.

Tisza przybył już wczoraj do Wiednia.

Peszteński korespondent *Wien. allg. Ztg.* donosi, że Tisza wczoraj już wybierał się do Wiednia na posłuchanie u cesarza. Okoliczność, że Tisza jedzie do Wiednia nie czekając ukończenia rozprawy budżetowej, pisze korespondent, charakteryzuje już dostatecznie sytuację, która jest wcale poważną. Czy Tisza postawi w Wiedniu kwestję zaufania, zdaje się to być mało prawdopodobnem. Konflikt między Tiszą i konserwatystami miał się zaostrzyć i kto wie, pisze korespondent czy w ciągu bieżącej jeszcze sesji nie przyjdzie do zmiany gabinetu. We względzie przedłożenia o małżeństwach mięszanych, Tisza powziąć miał następujące postanowienia: 1) przedłożenie z porządku dziennego usunąć, 2) przeprowadzić natomiast uchwałę sejmu w sprawie małżeństw cywilnych. W dworskich sferach wiedeńskich miało się usposobienie zmienić na niekorzyść p. Tiszy.

Scenę odroczenia sejmu kroackiego tak opisuje korespondent *Wien. allg. Ztg.*: „Wiadomość odroczenia sejmu przyszła całkiem niespodzianie, nawet w najbliższem otoczeniu bana, nic o tej niespodziance wprzód nie wiedziano. Było to w niedzielę. Wyznaczono prócz przedpołudniowego, które trwać miało do 2, jeszcze posiedzenie wieczorne, które trwać miało do północy. Na porządku dziennym był projekt adresu, wniesiony przez Wojnowicza. Posiedzenie rozpoczęło się około godziny 11ej. Zabrał głos poseł Iwicz za wnioskiem. Mowca sympatycznie dość odzywał się o projekcie Helfarta, który, jak wiadomo zaproponował dla Austro-Węgier, zamiast dualizmu trializm, gdy uroczyste wejście bana przerwało tę mowę. Ban pojawił się o godzinie trzy kwadranse na 12tą w bogatym stroju narodowym i skłoniwszy się sejmowi rzekł, zwracając się do prezydenta: „Mam zaszczyt przedłożyć wysokiemu sejmowi następujący reskrypt i proszę p. prezydenta o jego odczytanie". Wśród wielkiej ciszy odczytał sekretarz poseł Popowicz reskrypt, którym sejm kroacki odroczony został na czas nieograniczony. Sejm oniemiał na chwilę — zadziwienie malowało się na wszystkich obliczach. Patrzono na bana, który włożywszy kołpak na głowę i uderzywszy laską kilkakrotnie, głosem drżącym powiedział te słowa: „W imieniu Naj. Pana ogłaszam sejm królestw Dalmacji, Kroacji i Slawonji za odroczony aż do dalszego rozporządzenia". Z kolei rzekł prezydent: „Zamykam posiedzenie i żegnam panów, może na zawsze". Sala zaczęła się opróżniać. W korytarzach potworzyły się grupy, w których półgłosem tylko rozmawiano o wydarzonej katastrofie. Sejm rozszedł się w spokoju.

Francja. Wniosek o przeniesienie przeważnej części władzy policyjnej paryzkiej rady miejskiej na rzecz państwa, został przez Izbę przyjęty. Niech żyje centralizacja!

Obawy przed manifestacjami i zaburzeniami robotniczemi w sferach rządowych francuskich nie ustają. Odbywają się różne rewizje i aresztowania nietylko w Paryżu, lecz i na prowincji. W niektórych kołach parlamentarnych francuskich podnoszą potrzebę przywrócenia taksy od chleba, którego ceny ostatniemi laty nader szybko poszły w górę.

National donosi, że najbliższa poczta francuska, odchodzącą do Anamu, zawiezie zabawki, które Francja przesyła 14-letniemu królowi Anamu. Zabawki te mają jeszcze przychylniej usposobić i tak już przychylnego dla niej młodziutkiego króla.

Dzienniki francuskie wciąż żywo dość zajmują się sprawami egipskiemi, krzywo spoglądając na mianowanie generała Gordona dowódcą wojsk angielsko-egipskich w Sudanie. Zajmują się także niemniej żywo przesileniem ministerjalnem w Hiszpanji, przy którem, jak wiadomo, odniosły zwycięztwo żywioły konserwatywno-monarchiczne i wpływy niemieckie.

Niemcy. *N. fr. Presse* otrzymuje wiadomość z Berlina, że koadjutorem dyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej ma być zamianowany ks. biskup Janiszewski, od lat kilku zamieszkały w Krakowie.

Dzienniki niemieckie zajmują się żywo stanowczem przemówieniem ministra oświaty i wyznań Gosslera w czasie rozpraw nad wnioskiem Reichenspergera. Przemówienie to uważają za *non possumus* rządu w sprawie ustępstw dla kurji rzymskiej i zapowiadają, że walka kościelna rozpoczyna się w Prusiech z nową siłą. Centrum, w imieniu którego przemawiał Windhorst, niemniej ostro zajęło w tej rozprawie stanowczo opozycyjne względem rządu stanowisko. Nie wiele widocznie pomogła niedawna wizyta niemieckiego cesarzewicza w Watykanie.

Hiszpanja. Nowy gabinet zawiesił bezzwłocznie posiedzenia Kortezów i przygotowuje się do nowych wyborów, które mają się odbyć w kwietniu. Konserwatyści obiecują sobie pomyślne rezultaty. O przyjściu do steru nowego ministerjum notujemy niektóre szczegóły. Gdy poprzedni prezydent ministrów Posada-Herrera udał się w sobotę rano na audjencję do króla, ażeby w imieniu gabinetu rozwiązać natychmiast kortezy, wiedziano już w Madrycie, że krok ten będzie bezskuteczny. Dniem już przedtem wskazywany jako następca ustąpić mającego prezydenta, Canovas di Castillo rozwinął na posiedzeniu Kortezów swój program. Conovas nie odrzuca powszechnego głosowania, żąda jednak jako przeciwwagi stopniowego przedstawicielstwa klas społecznych i interesów. Castelara nazwał wprost nowy prezydent burzycielem spokoju publicznego. Zwierzchnictwo ludu, mówił przywódca konserwatystów hiszpańskich nic nie znaczy bez króla i Kortezów; oświadczył dalej, że jest za reformą konstytucji, skoro życzą sobie tego król i Kortezy.

Zasługuje na zaznaczenie, z powodu niedawnej wizyty niemieckiego następcy tronu do Madrytu, że nowy gabinet hiszpański nader życzliwie powitany został przez półurzędową prasę niemiecką. Prasa ta charakteryzuje Canovas de Castillo, jako przyjaciela Niemiec, który silną dłonią umieć będzie poskromić anarchiczne i przeciwpaństwowe knowania. Wspominają także o nowym ministrze spraw wewnętrznych, Romero-Robledo, który jako stanowczy zwolennik zasad konserwatywnych, nie będzie przebierał w środkach.

O ministrze wojny Quesada powiadają też dzienniki, że jest on zdolnym oficerem i znanym dobrze w Niemczech zwycięscą karlistów. Nowy minister ma oczyścić armię od elementów demagogicznych.

Egipt. Miasto Seanar uległo ostatecznie szwagrowi Mahdiego. Z górnej Arabii wynoszą kasy rządowe.

Z powodu przewidywanego wysłania liczniejszych sił zbrojnych angielskich do Egiptu, panuje podobno wielki ruch w arsenałach, angielskich i i ministerstwie wojny.

Konserwatyści angielscy nie przestają napadać na Gladstone'a i liberałów za jego ślamazarną politykę w Egipcie.

Lwów, z Izby handlowej, 22 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293 —	296 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	298 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a.	97 40	98 40
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	— —	— —
„ „ „ „ 5 „	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	98 55	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16 1/4	1 18 1/2
100 marek niemieckich	59 05	59 75

Wiedeń, d. 22 stycznia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	68 20	67 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	301 25	300 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	116 50	116 50
Unionbank za 100 zł.	113 50	113 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	294 50	294 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 20	142 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	170 75	170 25
Akcje kolei państwowej	318 20	318 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	172 75	171 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	153 75	153 00
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 80	123 80
Obligacje węg. w złocie	98 —	97 75
Akcje kolei węg. zachodniej	203 75	204 —
Cisańskie losy	111 25	110 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	89 10	88 95
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	107 20	107 00
Rosyjski rubel papierowy	1 17 1/2	1 17 1/2
Losy premjowe węg. na 100 zł.	113 25	113 00
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 22. stycznia 1884. (godz. 5 m. 45 wieczorem).		
Akcje kredytowe	304 20	301 50
Akcje kolei Karola Ludwika	294 75	294 50
Renta papierowa	80 00	79 92
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 00	101 90
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	79 —	82 —
Napoleondory	9 60 1/2	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 22 stycznia 1884. (godz. 5 m. 45 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 60	197 65
Akcje austr. kredytowe	528 50	520 50
Akcje kolei Karola Ludwika	124 40	124 30
Austrjackie banknoty	168 30	168 45

Telegramy zbożowe z dn. 22 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·25—30.50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·32—9·34 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 176·— m., żyto — m., okowita 48·25 m., olej rzepakowy 66·20·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.75 franków, olej rzepakowy 82·— fr., okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 20 stycznia.

Lokalna zniżka w Frankfurcie, wywołana wczoraj wieczór bankructwem jednej wielkiej firmy giełdowej, zachwiała dzisiaj nieco kursami. Wkrótce jednak podniosły się one na wiadomość, że zabiegi o zaprowadzenie na wiedeńskiej giełdzie terminów likwidacyjnych, podobnie jak to jest na innych giełdach, uwieńczone zostaną powodzeniem. Wielcy bankierzy, jak Rothschild, którzy dotąd byli temu przeciwni, przechylają się już do tej innowacji, która będzie miała między innemi i ten dobry skutek, że usunie z giełdy małych kapitalistów. Nierzadko można teraz spotkać w sali giełdowej żydka, mającego całego majątku tysiąc lub dwa tysiące zł. Z tak małym kapitalikiem jest on także spekulantem, gra i angażuje się w wielkie operacje. Ale ponieważ ma małą forsę, jest więc trwożliwym do najwyższego stopnia. Likwiduje zysk co chwila, a przy najsłabszym przeciwnym wietrze, traci głowę. Owóż setki takich spekulantów to plaga dla giełdy i przyczyna, dla czego w Wiedniu każda zniżka przybiera odrazu tak wielkie rozmiary. Dla wielkich bankierów armja ta była potrzebną, bo stała zawsze gotowa dla nich do usług; ale dla giełdziarzy średniej miary była prawdziwem utrapieniem, a publiczności nie małą nieraz wyrządzała szkodę. Wyrzucić ich z próżniaczego życia na giełdzie i pchnąć do pracy produktywnej można tylko za pomocą terminów likwidacyjnych, wymagających od spekulanta sporych zasobów pieniężnych.

Listy zastawne Banku włościańskiego rosną w cenie. Dziś chętnie je kupowano po 77 zł.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 7 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 8 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mięszany.

Przyjechali d. 22 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA. Felicja hr. Fredro z Podlisek, T. br. Christiani z Trzciany, S. Sarnecki z Turynki, T. Podhorodeński i B. Musiałowicz z Podola mosk. T. Hirsch z Rohatyna.

Hotel EUROPEJSKI. J. Komorowski z Polski, S. Punschert z Tarnopola, W. Gnisel z Utrzyk, J. C. Russ z Budziejowic, J. Tobiasz ze Stryja, Kaiser z Monasterzysk.

Hotel LANGA. W. Tauschner z Niemiec, R. Steglich z Wiednia, N. Russe z Paryża.

Hotel ANGIELSKI. E. Czetwertyński z Moskwy, E. Paszkudski z Horodłowic, T. Żelechowski z Korczowa, ks. T. Lisiewicz z Kut.

Hotel WARSZAWSKI. W. Witkowski z Czernichowa, F. Lewandowski z Osoiny, S. Gnatkowski z Dublan, Śliwiński z Niesłuchowa.

Dyspozycja obiadowa.

na Czwartek 24 stycznia 1884.

Obiad droższy:

Zupa angielska klarowana, z główki cielęcej.

Paszteciki. Perduty w konchach. (Wysmarować konchy grubo masłem sardelowem lub śledziowem i wpuścić ostrożnie, aby nie skłócić, po jednem jaju do każdej konchy. Posypać serem holenderskim lub innym jakim tłustym i mocnym, wstawić na kilka minut przed wydaniem do gorącego pieca, aby się jaja cokolwiek zapiekły. Na wydaniu pokropić zarumienionem masłem z sucharkiem).

Rost-beef z polędwicy z kartofelkami smażonemi.

A la daube z indyka, osobno sos musztardowy.

Marchew i groszek konserwowany.

Jarząbki, kompot z brzoskwiń.

Galarety winne w dwóch kolorach.

Owoce. Sery.

Obiad tańszy:

Zupa cytrynowa zabielona.

Sztuka mięsa zrazowa faszerowana.

Jarzyna, marchew tuszona.

Chrust żółtkowy. (6 żółtek utrzeć do białości z kwaterką cukru, wlać niepełną kwaterkę śmietanki, wsypać suchej, przesianej mąki i zrobić ciasto jak na makaron. Skoro się dobrze wymiesi, rozwałkować, pokrajać i spleść jak zwykle chrust się robi i smażyć do złotawego koloru na maśle roztopionem po połowie ze smalcem. Na wydaniu osypać cukrem).

Teatr hr. Skabka.

We Środę dnia 23. stycznia 1884.

Po raz pierwszy:

MÓJ KOLEGA

(MA CAMARADE).

komedja w pięciu aktach z francuskiego pp. Meilhac i Gilles.

Osoby.

Pan Cotentin . . . . p. Kwieciński.
Pan de Boistulbé . . . p. Lubicz.
Pan de Platanes . . . p. Walewski.
Pan de Barriques . . . p. Ruszkowski.
Andrzej . . . . p. Skalski.
Gontran . . . . p. Szobert.
René . . . . p. Kasprowicz.
August . . . . p. Mazowiecki.
Pan Eugéne . . . . p. Krykiewicz.
Pani Adryanna de Boistulbé . . pni Kwiecińska.
Sydonja . . . . pni Zapolska.
Izabela de Chateau la Deche . . pna Cichocka.
Pani Bernard . . . . pna Wisłobodzka.
Pani Eugéne . . . . pni German.
Justyna . . . . pni Gostyńska.
Berta . . . . pna Kowalska.
Julja . . . . pna Wajgel.
Emma . . . . pna Heindrich.
Leonia de Foll-Avoine . . pna Rolińska.
Adela de Valgeneuse . . . pna Dunin.
Wiktorja . . . . pna Borodziej.
Służący . . . . p. Lenard.

Rzecz dzieje się za naszych czasów w Paryżu.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

PIESEK kilkumiesięczny, z rasy angielskich legawców, maści białej z bladożółtemi płatkami i obróżką na szyi, zginął wczoraj wczesnym rankiem na placu Bernardyńskim. Rzetelny znalazca zechce przyprowadzić go do Administracji „Kurjera Lwowskiego" gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

Pani Kornella Thilsch, przedtem w Kutkorzu, wzywaną jest na tej drodze do zapłacenia długu pp. R. F. et C.

559 R.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelaza,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie. środek znakomity i wzmacniający w ogólności. a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniesienia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów. w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino pepsynowe, cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe, cena zł. 1·50

Wino peptonowe, cena zł. 1·50.

Wino z Nadfosforanem wapna

cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe,

czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia

jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Frazensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego“,

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Miączyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Muhlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj pobrobuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin,

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksję, kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct.

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10. dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl,

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności.

(Creme de baute). Środek usuwający piegi, plamy, wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe,

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 złr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skórę lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bolu zębów;

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowe silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego, lub essencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. PŁYN otrzeźwiający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwaniający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie,

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☛ Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt.. w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ **Na żądanie przesyła się cenniki franko.** ☚

Zamówienia za zaliczką pocztową.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(20) ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja (294)

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystrza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., wieksze 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct,

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg wałowej, naprzeciw sklepu p. Bałłabana, w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Dla P. T. Panów właścicieli dóbr.

Wielka czeska firma handlowa, życzy sobie nabyć w Galicji **większe partje lasu**, w celu wystawienia tamże na lat kilka tartaku parowego. Pożądaną jest połowa **świerków**, dalej **sosien** a mogą między tem być także **jodły, olchy, buki i klony.**

Byłoby do życzenia, aby lasy takie były **blisko kolei położone i łatwym przystępem.**

(60) O łaskawe oferty uprasza:

Ferdynand Wydra

właściciel dóbr w **Polańczyku**, poczta **Dolina.**

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Mięso wołowe codziennie świeże kilo po 45 ct. **Cielęcinę** kilo po 40 ct. — rozsyła pocztą w paczkach po 5 kilo za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki — franco nieliczące wydatków za opakowanie — **M. Kaufer.** w Mokrzyskach, poczta Słotwina koło Brzeska. (96)

Ludwina Miączyńska udziela naukę tańców tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu, rynek l. 4, I. piętro, (80)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Posady i zatrudnienia.

Praktykant do lasu i uprawy chmielu znajdzie umieszczenie od 1 Lutego b. r. Wymaga się ukończonego niższego gimnazium lub realną. Za praktykę wraz ze stołem 200 złr. rocznie. Bliższą wiadomość udziela zarząd dóbr Opłucko poczta Łopatyn. (69)

Szukający zajęcia.

Panna z lepszego domu wydoskonalona w krawieczyźnie i umiejąca kroju poszukuje umieszczenia w prywatnym domu we Lwowie lub na prowincji. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego pod l. N. (91)

Panna umiejąca fryzować, która sługiwała w znacznych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego obowiązku. Bliższa wiadomość u Marji Wiśniewskiej ul. św. Mikołaja Nr. 17 we Lwowie. (64)

Rutynowany i praktyczny **gospodarz**, w wieku 38 lat, we wszystkich gałęziach ekonomii jak najlepiej obznajomiony — poszukuje posady samodzielnego rządcy ekonomicznego. Bliższą wiadomość udzieli „Ekonomista Brody poste restante„. (76)

Osoba w średnim wieku poszukuje zaraz posady na wsi lub w mieście, do wychowania i pielęgnowania małych dzieci — lub zastąpienia tymże matki. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. L. (82)

Człowiek podeszły wiekiem, znany z uczciwości, właściciel realności, mogący udzielić ewikcją do wysokości kilku tysięcy aby uzieć zajęcie, przyjmie posadę jako właściciel realności. odbiorca pieniędzy w większym handlu lub zakładzie przemysłowym, magazynier, kasjer, dozorca robót i t. p. za miernem wy nagrodzeniem. Łaskawe oferty pod adresem S. L. Nr. 15 Administracja „Kurjera Lwowskiego". (83)

Ogrodnik żonaty lat 27 z dobremi świadectwami poszukuje posady. łaskawe zgłoszenia pod adresą M. T. ul. Zborowska l. 16 we Lwowie. (98)

Praktyczny **leśnik** i również praktyczny **gospodarz**, w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa jak ekonomiczne tak leśne poszukuje posady jako zarządca ekonomiczny lub leśniczy a nawet podejmuje się zarządzać jak gruntem tak lasem — łaskawe zlecenia pod adresem I. I. Ost. poczta Turka poste restante. (89)

Kupno i sprzedaż.

Są do sprzedania z powodu wyjazdu zupełnie nowe meble salonowe, fortepian i inne sprzęty. — Ulica Staszica Nr. 6 na I piętrze. (94)

Fortepiany K. Hamburgera, I. Chytracka krzyżowe i pianino jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u fortepianisty Karola Mareckiego ul. Kopernika l. 9 (gdzie telegraf.) (93)

Lód stawowy do sprzedania oraz **lodownia** do wynajęcia ul. Piekarska l. 22. (95)

Fortepian Rauscha na 7 oktaw w bardzo dobrym stanie, krótki, elegancki; — i drugi Prombergera dla początkowej nauki są do sprzedania u Moosa stroiciela — ulica Halicka l. 40. (67)

Kareta i para koni zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża na Rurach l. 5 (87)

Do sprzedania: „Mayera, Konversations Lexicon, 3 wydanie lipskie 1874—78, 16 tomów. dawna cena zł. 96 za 50 ztr. — Brehma-Thierleben, wielkie wydanie lipskie 1876—78, 10 tomów, dawna cena przeszło 80 ztr. za 40 ztr. — Oba dzieła są ozdobnie oprawne i choć używane. w zupełnie dobrym stanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera". (85)

Sprzedaż. Konstantyn Lalić przy placu Bernardyńskim l. 11 we Lwowie ma handel korzenny i skład win z nowem podwójnem urządzeniem, lub urządzenie samo z osobna z wolnej ręki do sprzedania. Początkującym poleca to kupno pod nader korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość, ulica Kopernika l. 3, 1. piętro. (88)

Suknie jedwabne wieczorkowe (biała atłasowa i lilas faille) prawie nieużywane, za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. J. M. (81)

Półszorki eleganckie na parę koni, zupełnie nowe, wiedeńskie, są z wolnej ręki do sprzedania pod l. 13, ul. Jagiellońska, I piętro na lewo. (79)

Bilard z fabryki Leiferta z wszelkiemi przyborami, jest pod warunkami korzystnemi do sprzedania. Jan Andraszek, ul. Akademicka l. 16. (70)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z meblami lub bez, zaraz do najęcia ulica Glinianska l. 3. Bliższa wiadomość u właścicielki (49)

Pokój wspólny przy ulicy Łyczakowskiej l. 23 jest do wynajęcia. Tamże para **Charcików** do sprzedania. Wiadomość bliższa: Adres powyższy, pierwsze drzwi na prawo. (33)

Ulica Mickiewicza Nr. 24 — jest **pomieszkanie** w oficynach I. piętro, składające się z dwóch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy od 3. Lutego 1884. do najęcia. (92)

2 pokoje, przedpokój, z meblami dla przybyłych ze wsi zaraz do najęcia, przy ul. piekarskiej nr. 6. (56)

2 pokoje schludne, jasne i suche z meblami przy ul. Kopernika 5 są od 10 Stycznia do najęcia. Fortepian może być dodany. (31)

2 pokoje i kuchnia. 2 pokoje kawalerskie umeblowane lub nie, **sklep, sklady na towary**, zaraz do wynajęcia w realnościach Emila Breuera, ul. Kazimierzowska l. 37 (wchód również z ulicy Brygickiej między l. 1 i 3 w sprzedłużeniu ulicy Jagiellońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli bióro właściciela w tejże realności. (41)

2 pokoje z kuchnią i drewutnią są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 od 1 Lutego 1884 r. do wynajęcia. (86)

2 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (45)

3 lub **5 pokoi** z przynależytościami w domu pod l. 4 ulica Kopernika od 1 Lutego do wynajęcia. (57)

3 pokoje na 1 piętrze, wraz ze strychem i komórką, zaraz do wynajęcia przy ul. Łyczakowskiej l. 23. Bliższa wiadomość na dole. (34)

3 pokoje z kuchnia i t. d. na 3 piętrze do wynajęcia. Ulica Sobieskiego l. 5. — Bliższa wiadomość na 1 piętrze. (63)

3 pokoje z dwoma wychodami kuchnia, 1 pokój dla wolnych osób są pod L. 1 ul. Sakramentek w parterze od 1 Lutego do najęcia (61)

4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na dole zaraz do wynajęcia ul. Brygicka l. 3. Bliższa wiadomość udziela dozorca kamienicy. (78)

4 pokoje z kuchnią i przynależnościami zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 8 w parterze. — Na żądanie lokatorów mogą być później dalsze 2 pokoje dodane należące do tego pomieszkanie. — Bliższa wiadomość u właściciela. (55)

4 frontowe pokoje (położone na południe) kuchnia i przynależytości są zaraz do najęcia. Ulica Wałowa l. 29. (74)

5 pokoi z kuchnią na I piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (84.)

5 pokoi z kuchnią i piwnicą, strychem do wynajęcia zaraz albo od 1 Marca. Ulica Krasickich nr. 9 II piątro. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (77)

Sklepik przy ul. Sykstuskiej nr. 43 jest do wynajęcia, może być także wynajęty na warsztat stolarski lub inny cel. — Bliższa wiadomość ul Kościuszki l. 6 II piętro u właścicielki.(48)

Phryné!!!

Czy Pani wysłałaś mi jaką odpowiedź?... Dziś raczysz Pani łaskawie odebrać sobie list, który czeka Panią na poczcie, a na który raczysz mi dać rychłą odpowiedź. Do widzenia się...

Waruś

Phryné!! — 19.

Od ośmiu dni śledziłem kto jesteś piękna nieznajoma? — niestety wynik niezadowalniający — Czy to się godzi z wyżyn które taka istota zamieszkuje zstępywać dla chwilowej rozrywki pomiędzy zwykłych śmiertelników i narażać ich na marzenia!!! które niestety nigdy — przenigdy — urzeczywistnione być nie mogą......

(97) Orfeusz!



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie,

przy ul. Grodeckiej l. 22

polecają na zbliżający się sezon

zasiewów wiosennych

swój obficie zaopatrzony skład

w pługi, brony, extyrpatory, walce, siewniki rzędowe, siewniki szerokorzutne znane z doskonałego wykończenia i znakomitej konstrukcji.

Ceny *Sacka oryginalnych, uniwersalnych, stalowych pługów i siewników znacznie zniżone!* (64)

Illustrowane cenniki gratis i franko.

W wielkim wyborze

Nowości na karnawał 1884

poleca najtaniej

MAGAZYN

SCHAYERÓW

we Lwowie.

(18)

Zupełnie nowo założona

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego"

F. H. RICHTERA

we Lwowie, plac Bernardyński l. 13.

zaopatrzona

w najnowsze i najgustowniejsze czcionki

przyjmuje wszelkie zamówienia odnoszące się do sztuki drukarskiej, i uskutecznia takowe w najkrótszym czasie.

po cenach nader umiarkowanych.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**